

Jeśli w tym sezonie kibicom zabrakło czyjegoś głosu, to na pewno był to głos kapitana. Po spięciach w lecie w związku z wypowiedziami Baldiniego, Totti wstrzymał się od wypowiedzi dla prasy. Teraz to się zmienia. Dzisiaj w Trigorii, na trzy dni przed derby Rzymu, w których nie wystąpi, Totti spotkał się z dziennikarzami na konferencji prasowej.

Jak Twoje zdrowie?

FT: Niestety nie dam rady zagrać w derby. Nie wiem, kiedy wrócę na boisko. Mam nadzieję, że w meczu z Palermo.

Jaką opinię wyrobiłeś sobie o tym nowym projekcie?

FT: To projekt nowy, znaczący i młody. Myślę, że amerykańskie chcą zrobić coś wielkiego, zbudować wielką drużynę. I słusznie. Bo takie miasto jak Rzym zasługuje na wielki klub. My im pomożemy na wszelkie możliwe sposoby.

Wypowiedzi Baldiniego z tego lata?

FT: To normalne, że mnie zabolą, ale każdy ma prawo mówić to, co myśli. Z Franco zawsze miałem dobre relacje, także po jego odejściu z drużyny. Kiedy przyjedzie, wyjaśni mi, o co chodzi z tym lenistwem. Ale ja to odłożyłem na bok dla dobra Romy. Baldini to jeden z najlepszych kierowników. Dobrze mieć go w Romie. Mam nadzieję, że będziemy mogli razem wygrywać.

Jak to możliwe, że wypowiadasz się przed meczem, w którym nie zagram?

FT: Zdecydowałem się wypowiedzieć już wcześniej, ponieważ myślałem, że zagram.

Ale niestety zdarzyła się ta kontuzja, przez którą ominie mnie ten mecz, który jest dla mnie bardzo ważny. Dotrzymałem obietnicy złożonej wam i klubowi i dlatego jestem tutaj, chociaż nie zagram.

Kto na Twoim miejscu w derby? Niektórzy mówią o Pjanicu, inni o Lameli. Kto będzie lepszy?

FT: Zdecyduje trener. Do tej pory przyzwyczaił nas do wielu niespodzianek. Szczerze mówiąc, nie wiem, kto może zagrać na tej pozycji. On teraz oceni, czy będzie to Pjanic, Lamela czy Bojan. Naprawdę nie wiem. Ale ważne jest, żeby ten, kto zagra, wiedział, co ma robić.

Miałeś kiedyś wrażenie, że jesteś problemem dla Romy?

FT: Mam nadzieję nigdy nim nie być, jako że starałem się zawsze dać z siebie coś więcej dla tej drużyny i tego miasta. Słowa, które pojawiały się na początku, męczyły mnie, ale co roku zawsze coś się mówi o Tottim. W tym roku uznano, że stwarzam problemy dla drużyny oraz przynoszę straty finansowe. Na koniec wyjaśniłem sobie wszystko z dyrektorem, poprosiłem, żeby powiedział mi prawdę, czy jestem naprawdę częścią projektu i potwierdzono mi, że jestem w jego centrum. Na szczęście potem wiele się zmieniło.

Twoje relacje z Luisem Enrique?

FT: Trener dokonuje wyborów i trzeba je szanować. Ja czułem się dobrze, mówiono mi, że jestem częścią projektu, ale w pierwszym meczu nie zagrałem, a w drugim zostałem zmieniony i nikt mi nic nie wyjaśnił, żebym wiedział, czy naprawdę jestem częścią projektu. Zawsze miałem świetne relacje z trenerem.

Ten projekt może szybko wygrywać czy nie? Pozycja, jaką teraz zajmujesz, Ci się podoba?

FT: To projekt na najbliższe pięć lat, albo i dłużej. Trzeba czasu, żeby wygrywać. To zespół bardzo odmłodzony, a we Włoszech w takich sytuacjach trzeba czasu. Młodzieńczy duch – ja też jestem częścią grupy – pozwoli nam odegrać swoją rolę. Za pięć lat mój kontrakt się kończy. Albo mi go odnowią, albo musimy wygrać wcześniej. Pozycja? Dobrze się czuję w tej roli, choć nie strzelam. Dla dobra drużyny zrobię wszystko. Potem mogę się bawić. Rozmawiałem z trenerem, a on chce,

żebym pobił wszystkie rekordy. Chce, żeby grał bliżej bramki, więc się powoli przyzwyczajam do połączenia roli napastnika z ofensywnym pomocnikiem, chociaż u Luisa Enrique coś takiego jak jeden, typowy wysunięty napastnik nie istnieje.

Co powiesz o Lazio?

FT: Dla mnie to inny mecz. Urodziłem się i dorastałem tutaj. Gra przeciw Lazio to coś szczególnego. Ale na koniec to są ważne 3 punkty, a wygranie piąty czy szósty raz z rzędu niczego dla nas nie zmienia. Od poniedziałku wszyscy rozumieją, co znaczą derby.

Jakie wątpliwości miałeś na początku i co myślisz o nowym kierownictwie?

FT: Zanim się pojawili, nikogo z nich nie znałem. Potem poznałem prawdziwych ludzi, którzy chcą uczynić Romę wielką. Z prezesem rozmawiałem krótko, tyle że on mówił po włosku, a ja po angielsku. On chce, żeby to miasto i ta drużyna były wielkie. On chce wygrywać. Czy ze mną? No chyba mnie nie wygonią...

Czyli zostajesz?

FT: Jeśli będą tego chcieli, to zostanę. Jestem tutaj od 20 lat, więc czemu miałbym teraz odejść?!? Ale w sumie, nigdy nic nie wiadomo...

Rozmawiałeś z De Rossim o kontrakcie?

FT: Tak. Rozmawiałem z nim więcej niż jeden raz. Jego zamiarem jest pozostanie w Romie na całe życie, ale nie wchodziliśmy w szczegóły. Mam nadzieję, że podpisze jak najszybciej. To się przeciąga dłużej niż powinno.

Co myślałeś przez te długie miesiące, kiedy się nie wypowiadałeś?

FT: Wykonywałem tylko moją pracę. W Riscione moja konferencja była zaplanowana, ale wypadła z programu z powodu wywiadu Baldiniego. Myślałem tylko o tym, żeby odpowiedzieć mu czynami.

Jakie derby najlepiej zapamiętałeś?

FT: Ostatnie. Po raz pierwszy strzeliłem dwie bramki. Po wszystkich krytycznych głosach i stwierdzeniach, że lepiej by było, gdyby nie grał... To są takie debry marzeń. Oczywiście przepychanki i zamieszanie zawsze się zdarzają i przed, i po meczu. Derby są piękne także z tego powodu.

Co roku mówi się coś o Tobie. Co tym razem najbardziej cię uderzyło lub zraniło?

FT: Że jestem złem tej drużyny, złem Romy. Że staram się iść pod prąd, wbrew zarządowi. Że nie chciałem Amerykanów tylko Sensi. Za każdym razem coś się wymyśla i zdążyłem się do tego przyzwyczaić. Nie przejmuję się już tym tak bardzo, choć mam taki charakter, że duszę to w sobie a potem czasem wybucham.

Ibrahimovic już się nia bawi piłką. Cassano mówi, że kończy karierę. A Ty nie myślałeś, żeby zawiesić buty na kołku?

FT: Piętnaście czy dwadzieścia dni temu powiedziałem, że chcę grać do czterdziestki. Mam inny pomysł: jeśli będę się dobrze czuł fizycznie i mentalnie, to chcę się bawić. Także dlatego, że piłka nożna dała mi wszystko. To moja pasja i dlatego zawsze staram się dać z siebie wszystko. Kiedy zobaczę, że nie daję już rady, to zrezygnuję. Ale teraz o tym nie myślę. A jeśli chodzi o tych graczy, to mam nadzieję, że tacy mistrzowie będą mogli grać do czterdziestki.

Masz wrażenie, że ta kontuzja może być efektem całej tej pracy, którą wykonałeś w ostatnich meczach na całym boisku? Prosiłeś kiedyś Luisa Enrique, żeby pozwolił ci grać bliżej bramki?

FT: Kontuzja to przypadek. To się niestety zdarza i zdarzyło się właśnie w momencie, kiedy byłem w szczytowej formie. Z trenerem rozmawiam często i zawsze mówi, że na pozycji, na której gram, mogę strzelać wiele bramek. Ale zarządzanie tą przestrzenią należy do mnie. To ja muszę sobie znaleźć pozycję, która pozwoli mi pomóc kolegom na środku boiska oraz napastnikom. Zawsze staram się być do dyspozycji drużyny. Ale normalne jest, że jeśli ktoś – jak ja –

przyzwyczajony do strzelania bramek nie strzela w pierwszym pięciu meczach, to brzmi trochę dziwnie.

Na koniec kariery myślisz, że możesz wejść do kierownictwa tej Romy?

FT: To także jest w kontrakcie. Mam pięć lat w sztabie, a potem mogą mnie odstawić. Ale mam pięć lat pracy z nimi. Czy będę o tym rozmawiał z Amerykanami? Nie. Na razie chcę grać i nie myślę o tamtym.

Kto z nowych nabytków najbardziej Cię zadziwił? Różnice między starym i nowym kierownictwem?

FT: Trudno wybrać jedną osobę, ponieważ wszyscy są świetni, dyspozycyjni. Próbują pomóc drużynie. Poza tym jest jednak normalne, że kiedy zmieniasz klub, miasto, język, to nie jest łatwe.

Jeśli chodzi o zarządzanie klubem, to dorastałem ze starym kierownictwem i mam z nimi dobre relacje poza boiskiem. Z Bruno Contim, Prade i Rosellą zawsze miałem dobre relacje, które wiele mi dały. Całą drogę, którą przeszedłem z Romą, przeszedłem razem z nimi. Były radości i przykrości. Za to wszystko im dziękuję, ponieważ to ludzie, o których nie mógłbym zapomnieć. Nowe kierownictwo to osoby godne szacunku, ale nie będę miał z nimi takich relacji, jak ze starym.

Zmieniło się Twoje podejście czy też podejście trenera? A może na początku się nie zrozumieliście?

FT: Może się nie zrozumieliśmy. Widziałem, że nie jest tak, jakbym chciał. Czuję się dobrze i chciałem zagrać. Nie rozumiałem, czemu nie gra. Potem słowa Sabatiniego i prezesa „Totti w centrum projektu”, potem znowu nie gram, potem zostaję zmieniony. Powiedziałem sobie: „no tak, nieźle... albo nic nie rozumiem, albo robicie sobie ze mnie jaja...”. Coś mi nie pasowało, więc spotkaliśmy się i powiedzieli mi wszystko. Wyjaśnili, jak się sprawy mają, a potem to się potwierdziło. Moje podejście zawsze było takie samo: przed, w czasie i po.

Miałeś wielu trenerów w czasie swojej kariery. Do kogo porównałbyś Luisa Enrique?

FT: Do Spallettiego i Zemana. To dosyć ofensywna gra. Chce, żeby więcej grał jego zespół a mniej przeciwnicy. Żebyśmy zawsze starali się strzelić więcej bramek niż

inni.

Co Cię w nim najbardziej zaskoczyło? Może na treningach?

FT: Dwie i pół godziny treningu to za dużo. Od czasów Zemana tak intensywnie nie trenowaliśmy. Ale to nam dobrze robi.

Kto będzie dla Ciebie bohaterem derby?

FT: Bohaterem derby jest Reja. O nie.... [wszyscy się śmieją - od red.] Żartuję tylko. To na szczęście. Myślę, że bohaterem mógłby być Klose. Mam nadzieję, że nie zagra. Nie sądziłem, że może się okazać taki mocny.

Zeman powiedział, że Lazio jest bardziej niż wy jedną drużyną, ale nie podoba mu się ani Reja, ani Luis Enrique...

FT: Wiemy wszyscy, że Zeman czasem wychodzi daleko swoimi słowami. Ja mówię tylko o Luisie Enrique, ponieważ moim zdaniem to trener, który dobrze może się spisać w tym mieście. To piłka nowa we Włoszech. Piłka hiszpańska. Mamy nadzieję, że będzie dobrze, choć wiadomo, że będzie trudno grać tak, jak Barcelona. Ale jego pomysły są precyzyjne i innowacyjne. Uczy nas wielu rzeczy, których we Włoszech nie robiliśmy. Lazio faworytem w derby? Jak zawsze. Lepiej, że tak jest. Oni zawsze są faworytami.

Czy Totti nie powinien dać jakiejś rady drużynie, skoro na boisku będzie tak mało rzymskości?

FT: To tylko takie gadanie, że fakt bycia rzymianinem sprawia, że za bardzo przeżywa się mecze. Mi się tak nie wydaje, zwłaszcza że ostatnio - poza wygrywaniem - pokazujemy naprawdę dobrą grę. Poza tym na boisku będą Daniele i Rosi, którzy są rasowymi kibicami i mogą wystarczyć.

Co powiesz o Pjanicu i Lameli?

FT: Pjanic jest świetny technicznie i choć z zewnątrz wydaje się trochę wolny, wyprzedza cię i sprawia kłopoty. Lameli nie miałem okazji oglądać zbyt dużo z powodu problemu z kostką, ale z tego, co mówili mi koledzy, wynika, że może robić różnicę. Czy może być moim następcą? Może. Byłoby pięknie już takiego mieć w Rzymie.

Jak spędzisz godziny przed meczem? Czy nie jest możliwe, żeby Roma powalczyła o scudetto?

FT: Gdyby to zależało ode mnie, to usiadłbym na ławce choćby po cywilnemu, ale po problemach, które miały miejsce w Lazio-Roma, kiedy byłem kontuzjowany, po derby od 11 wygranych, w których nie chcieli, żebym był blisko ławki mojej drużyny, nie wiem, czy pojedę na stadion, czy nie. Na pewno do niedzieli rano będę blisko nich, może dam im jakieś małe rady. Scudetto? Nie myślimy o tym. To część "strefy północnej".

Przykro Ci, że nie uczestniczyłeś w imprezie w Pescaraze, gdzie pojawili się Maldini i Cannavaro?

FT: Ja nie miałem więcej niż 100 występów. Oni tak. I dlatego uważam, że nagroda była zasłużona. Za karierę i za to, co osiągnęli w barwach kadry. To dobrze, że zostali nagrodzeni. Ja miałem na koncie prawie 70 spotkań.

Skąd się wziął pomysł tworzenia koła przed meczem? W niedzielę wielu chciałoby zobaczyć Cię właśnie tam, w środku tego koła.

FT: Nie mogę znaleźć się w środku. Na pewno obejrzę to w domu, ponieważ to mecz Lazio-Roma. Pomysł na koło? Od dziesięciu lat przed meczem wydajemy uwalniający okrzyk. Wcześniej robiliśmy to w szatni, a teraz na stadionie, przed ławką.

Niedługo towarzyski mecz kadry z okazji 150 rocznicy zjednoczenia Włoch. Czy to może być okazja, żeby Cię zobaczyć w błękitnej koszulce, choćby ostatni raz?

FT: Chcielibyście? Znowu chcielibyście mnie zobaczyć w kadrze? Są w niej Cassano i

Rossi. Myślisz, że to mógłby być definitywnie ostatni mecz? Po co mam robić takie zamieszanie?

Kto podchodzi do derby lepiej, Luis Enrique czy Reja?

FT: Obaj, ponieważ widzą ten mecz jako coś wyjątkowego, co prędzej czy później chcieliby wygrać.

Co myślisz o fakcie, że orzeł Olimpia nie będzie mógł polecieć?

FT: Nie mogę odpowiedzieć, bo mnie aresztują. To byłaby piękna choreografia, gdyby poleciała, ale nie sądzę, żeby tak się stało. Poleciałaby nad morze. Przecież orły są takie same jak mewy.

Co sądzisz o naszej lidze? Zaskoczył cię Ranieri na ławce Interu?

FT: To zaskakujący sezon, ponieważ w tabeli jest bardzo ciasno. Nie ma jednej drużyny, która wyruszyłaby szybko. Sezon jest długi i na razie każdy może wygrać. Za 10-15 kolejek będziemy wiedzieli coś więcej i zobaczymy, jakie drużyny powalczą o wygraną. Jestem zadowolony z uwagi na Ranieriego, ponieważ dostał mocną drużynę. Znając go, może się dobrze spisać. Mam jednak nadzieję, że nie w tym roku, ale może jeszcze coś osiągnąć z Interem. Trzymam za niego kciuku.

Jako kapitan, który niestety nie zagra, co chciałbyś powiedzieć kibicom? Możesz nam zdradzić, co mówisz do kolegów w tym kręgu przed meczem?

FT: Kibicom nie muszę nic mówić, ponieważ oni i tak robią wszystko, co trzeba, na boisku i poza nim. To jedyni w swoim rodzaju kibice, jak podkreślali także inni moi koledzy, którzy nie spodziewali się podobnych fanów. Dla wielu osób Roma jest ważniejsza niż mama, a to pokazuje, jak bardzo są do nas przywiązani i jak nas kochają. Zawsze staramy się im za to odwdziżyć na boisku, choć czasem to trudne. Ale z wolą walki oraz wiarą, możemy dać im wiele radości. Co mówię w kręgu kolegów przed meczem? To tylko krzyk dla Romy. Prosty i trochę banalny.

Autor: kaisa